Rok I. WRZESIEŃ Nr 9.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Różańcowi mają unikać sądów niesprawiedliwych.

„Nie sądźcie wedle pozoru". Jan 7, 24.

Kochani Bracia Różańcowi!

W ostatniej nauce zastanawialiśmy się, Kochani Bracia Różańcowi, że nie wolno nam się gniewać, a więc i gniewu u bliźnich naszych wywoływać, do gniewu ich pobudzać, lecz mamy się starać wszelkie nieporozumienia, gniewy i nienawiści jaknajprędzej łagodzić, urazy darować, jednem słowem, że mamy być apostołami zgody i miłości wśród naszego otoczenia.

Dzisiaj chciałbym się z wami zastanowić nad tem, co jest najczęstszą przyczyną gniewów i nienawiści zajadłej, a od czego, niestety, wielu wśród nas zapewne nie zdołało się jeszcze uwolnić.

Wadą tą jest skłonność nasza do sądów nierozważnych i niesprawiedliwych. Nie lubimy się zastanawiać nad naszem własnem postępowaniem, a już jak ognia unikamy sądzenia samych siebie. Wszystko co my czynimy, staramy się usprawiedliwić, w dobrem świetle przedstawić, wybielić, jednem słowem w osądzaniu samych siebie, własnego postępowania i uczynków jesteśmy zazwyczaj ponad miarę pobłażliwi i wyrozumiali. Rozgrzeszamy się nieraz wówczas nawet, gdy jest rzeczą jasną i oczywistą, że na naganę lub potępienie zasługujemy...

Jakże jednak jest inaczej, gdy nie siebie, ale innych mamy sądzić? Zmieniamy ponad miarę się wówczas niedopoznania. Z łagodnych, wyrozumiałych, pobłażliwych stajemy się surowymi i nieubłaganymi. Co gorsza, przebieramy często miarę surowości i niesprawiedliwie osądzamy bliźnich naszych. A jeszcze częściej nie staramy się wniknąć w istotę rzeczy i wydajemy sądy nierozważnie, na podstawie kilku zasłyszanych, a nie sprawdzonych słów pustych czy na podstawie jakichś, nieraz bardzo nawet mało znaczących, pozorów.

A bywa jeszcze gorzej. Bywa tak, że urabiamy sobie zgóry o kimś sąd fałszywy, że jest człowiekiem złym, przewrotnym, obłudnym, i wszystko cokolwiek ten człowiek czyni, staramy

się tłomaczyć fałszywie, na jego niekorzyść. Podobni wówczas jesteśmy do owych faryzeuszów, którzy żyli za czasów Pana Jezusa i którzy choć widzieli cuda i znaki wielkie, jakie czynił Pan Jezus, choć słuchali Jego Boskiej nauki i widzieli że jest piękna, choć codziennie oglądali na oczy własne, że Pan Jezus wszystkim i wszędzie gdzie się tylko ukazał, dobrze czynił, to jednak nietylko że nie chcieli uwierzyć w Pana Jezusa, ale starali się każde Jego słowo i każdy dobry uczynek tłomaczyć przewrotnie, obłudnie. Podstrzegali Go na każdym kroku, podchwytywali na każdem słowie, a gdy nie mieli odpowiedzi na cuda, jakie na potwierdzenie nauki swojej i swego Bóstwa czynił, posunęli się przecie aż do bluźnierstwa, twierdząc iż mocą Belzebuba wyrzuca czartów z opętanych. Taka to jest złość i przewrotność ludzka.

I dziwna rzecz, że właśnie ludzi dobrych, nie chcących odpłacać złem za złe, najczęściej spotykają takie sądy niesprawiedliwe.

Ile zaś złego, ile krzywd, ile gniewów, nienawiści, przekleństw i wszelakiej obrazy Bożej powodują te niesprawiedliwe sądy ludzkie, dowiemy się o tem dopiero chyba na sądzie Bożym, gdy nam przyjdzie z tego wszystkiego zdać rachunek przed Sędzią sprawiedliwym a nieomylnym... gdy nam przyjdzie za to wszystko wypłacać się nieubłaganej sprawiedliwości Bożej...

Przykładów sądów nierozważnych i niesprawiedliwych widzieliśmy zapewne sporo na własne oczy. Iluż to sąsiadów, a zwłaszcza sąsiadek gniewa się całemi miesiącami o jakieś jedno słowo, powiedziane bez chęci obrażenia, ale cóż kiedy temu niewinnemu czy obojętnie rzuconemu słowu przypisało się odrazu zupełnie inne znaczenie. Ileż bajek, plotek i oszczerstw powstało dlatego właśnie, że pośpieszono się zbytnio z wydaniem sądu i wydano go wskutek tego niesprawiedliwie. Pozory często mylą. To też już św. Jan przestrzegał i upominał: „Nie sądźcie wedle pozoru“. Jan 7, 24. My jednak o tem upomnieniu bardzo często zapominamy. Sądzimy według pozorów, a na myśl nam nawet często nie przyjdzie, że przecież my nie znamy wszystkich powodów, dla ktorych nasi bliźni tak a nie inaczej postępują. Bo czyż przeniknie z nas kto myśli i zamiary ludzkie? Jeden jedyny Bóg może czytać w sercu ludzkiem i każdą myśl przenika. Przed nami tajemnice serc bliźnich naszych są zamknięte i nieprzeniknione. Tyle tylko napewno wiemy, co nam owi bliźni powiedzą, z czego się

zwierzą. Wszystko zaś inne, na pozorach tylko oparte, nigdy nie jest pewnem, bo pozory często mylą. Ludzie zacni bardzo często nieradzi są, gdy świat wie o ich uczynkach dobrych i umyślnie zakrywają przed nami swoje cnoty, swoje zasługi, abyśmy ich nie chwalili, a my sądząc z pozorów, nie widząc, żeby nam się ci ludzie z cnotą swoją narzucali, uważamy ich za ludzi złych, lub przynajmniej nigdy nic dobrego nie czyniących. Ludzie zaś źli, wiedząc że gdyby wyszły na jaw wszystkie ich nieprawości, odwróciłyby się od nich wszystkie serca, starają się swoje złe uczynki ukryć przed światem, w postępowaniu są fałszywi i obłudni, udają pobożnych i dobrych, i jeżeli ktoś sądzi tylko wedle pozorów, weźmie ich za ludzi godnych czci i poważania, gdy tymczasem jest to najgorszy gatunek ludzi, bo przypominający żywcem starozakonnych faryzeuszów, których tak smagał i wielokrotnie potępił sam Pan Jezus. I znowu sprawdza się tu prawdziwość upomnienia Pisma św.: „Nie sądźcie z pozoru". Jan 7, 24, albowiem dobrym umniejszamy wówczas czci, złych zaś wywyższamy i przypisujemy im cnoty i zasługi, których w oczach Boga wcale nie mają, bo jeżeli i czynią czasem coś dobrego, czynią to nie dla chwały Bożej, ale dla oka, dla względu ludzkiego.

Jeżeli tedy w sądach naszych jesteśmy tak bardzo narażeni na to, że sąd nasz może się okazać fałszywym, jeżeli przez nierozważne a fałszywe sądy możemy wyrządzić i wyrządzamy tyle krzywdy ludziom, odbieramy im dobre imię, jesteśmy przyczyną ich gniewów, nienawiści, niejednokrotnie i zemsty, to czyż nie nasuwa nam się z tego sam wniosek, że w sądach naszych powinniśmy być powściągliwsi i bardziej bezstronni, sprawiedliwi? I że nie jesteśmy postawieni sędziami naszych bliźnich, a więc nie powinniśmy ich sądzić poza konieczną potrzebą, albowiem sądził ich będzie, tak jak i nas zresztą, Bóg. „Wszyscy staniemy przed trybunałem Chrystusowym, poucza św. Paweł Apostoł, i każdy tam za siebie odda rachunek". Rzym. 34, 4. Nie za kogo innego, ale każdy za siebie samego. Nie należy więc innych sądzić, a tem mniej potępiać. Ilekroć mamy już koniecznie wydać o kimś sąd nasz, pamiętajmy na to upomnienie św. Jana Apostoła: „Nie sądźcie wedle pozoru". Zastanówmy się nietylko nad tem co o tej rzeczy, o tym wypadku, o tym człowieku, którego sądzić zamierzamy, wiemy, ale jeszcze bardziej zastanawiajmy się nad tem, czego o nim możemy nie wiedzieć, a wskutek czego nasz sąd okazać się może zupełnie fałszywym.

Zastanówmy się dalej zawsze, co wiemy napewno, cośmy widzieli na własne oczy, a co nam powiedzieli inni i czy to byli ludzie poważni, godni wiary i zaufania, co ich następnie skłoniło do powiedzenia nam tego, czy nie powodowała nimi jakaś złość, niechęć przynajmniej.

Wniknijmy dalej w siebie samych, jak my jesteśmy usposobieni względem tych, których sądzić zamierzamy? Czy nie drzemie w naszem sercu jaka zastarzała niechęć, czy nas czem nie urazili, nie skrzywdzili?

Zapytajmy własnego sumienia, czy nami nie powoduje przypadkiem jakie niskie uczucie, niegodne chrześcijanina, zazdrości naprzykład lub szatańskiej chęci szkodzenia bliźniemu?

Zastanówny się, czy nasza obrażona miłość własna nie podszeptuje nam sądu potępienia, tam gdzie wybaczyć i zapomnieć należy?

A wreszcie upewnijmy się, czy nasz sąd jest koniecznie potrzebny? czy może raczej obeszło by się bez niego, a może nawet lepiejby było, gdybyśmy zamilczeli. Bóg jest naszym sędzią, poucza nas Pismo św. (Iz. 30, 15) i nie powinniśmy, nie wolno nam, jeżeli nas Bóg specjalnie do tego nie powołał, sądzić naszych bliźnich. „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni“, jak nas upomina na innem miejscu Pismo św. (Łuk. 6, 37). A i wówczas kiedy koniecznie o bliźnim naszym lub o jego postępowaniu sąd wydać musimy, starajmy się abyśmy raczej łagodnością, miłością, wyrozumiałością się kierowali, aniżelibyśmy mieli przeholować w surowości, w ostrości sądu naszego. Wszak: „W czem bliźniego sądzisz, siebie samego potępiasz“ zapewnia nas Apostoł Narodów, św. Paweł.

Gdyby nas zaś ponosiła krewkość, naturze ludzkiej wrodzona, uciekajmy się o pomoc do Tej, którą jako patronkę naszą szczególniejszą czcimy, a która nigdy o nikim nie wydała sądu niesprawiedliwego, choć nikt tyle, co Ona nie wycierpiał wskutek niesprawiedliwych sądów ludzkich.

Uczmy się od Niej łagodności i dobroci, naśladujmy Ją w cichości i pokorze i nie sądźmy nigdy źle braci naszych, abyśmy snać i my nie byli podobnie sądzeni. Amen.

„Duszpasterstwo Różańcowe” ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego“, Kielce, ul. 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach.